

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu do płacania 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od ogłoszeń wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rozmako-katolickie:
Dziś: Apolonji p
Jutro Scholastyki.
Pojutrze: Lucynszka b.

Grecko-katolickie:
Jefrema.
Ihnatyja.
Trech świątych.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Welno polewać na koczły (rogacze), lisy, drapież, parawy, słonki, cietrzewie, głuszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 25 m.
Zachód „ o 5 g. 07 m.
Barometr 755. Odwilż.

Konfiskata

spotkała wczorajsze wieczorne wydanie „Kurjera”, tak że na pocztę nie się nie dostało. Przedmiotem jej były niektóre ustępy artykułu wstępnego „Nasze szkolnictwo ludowe”. Zmieniliśmy je lub wykreśliliśmy według domniemania i sporządziliśmy drugi nakład.

Nasze szkolnictwo ludowe.

III. Największą plamą naszego szkolnictwa jest właśnie ta okoliczność, że krocie tysięcy dzieci nie korzystają z dobrodziejstwa szkoły. Sprawozdanie ck. Rady szkolnej wykazuje za 1891 r. 84.118 dzieci w wieku od 12—15 lat, normalnie rozwiniętych, nie pobierających żadnej nauki. „Ilość zaś dzieci w wieku od 6—12 lat normalnie rozwiniętych również nie pobierających żadnej nauki wynosi 261 048!” Sprawozdanie dodaje jednak, że liczby powyższe obejmują tylko dzieci w takich miejscowościach, z których Rady szkolne okręgowe otrzymują od nauczycieli wykazy. *Cyfra dzieci pozbawionych nauki okaże się znacznie wyższą, jeżeli się doliczy dzieci w wieku szkolnym z gmin, nie mających własnych szkół ani nie wcielonych do zakresu szkolnych.* Zastosowanie środków przymusowych (kary pieniężnej lub aresztu) względem rodziców, nie posyłających dzieci do szkoły, ocenia Rada szkolna słowy: „przymus szkolny u nas dotychczas więcej niż oględnie się wykonywa”, a dalej mówi: „kary aresztu z powodu nieposyłania dzieci do szkoły nie wywierają korzystnego wpływu umoralniającego na ludność”. „Z kół nauczycielskich i ze strony ludności—powiada sprawozdanie Rady szkolnej — podnoszą się często głosy, domagające się zmiany ustawy w tym kierunku, ażeby kary pieniężne za opieszałość w posyłaniu dzieci do szkoły nie służyły na pokrycie płacy nauczyciela (co przeciw niemu rozbudza instynkty zwierzęce mas), lecz ażeby tworzyły osobny dział funduszu szkolnego miejscowego, którego dochody miałyby służyć do zaopatrywania ubogiej młodzieży szkolnej w przybory szkolne a w danym razie także w obuwie i odzież”. Nawet „Rada szkolna krajowa nie może tym zapatrywaniom odmówić uzasadnienia”, lecz usprawiedliwia się: „Jeżeli dotychczas zmiany ustawy w tym kierunku nie zaproponowała Rada szkolna kraj., to stało się to ze względu na trudność obmyślenia przepisów co do racjonalnej administracji tych funduszy...” Z tych wyrazów czerpać można przynajmniej otuchę, że z czasem trudności takie będą pokonane, a warto istotnie przyłożyć energiczną rękę do tego, bo terażniejszy stan rzeczy w bardzo przykrem stawia położeniu nauczyciela w obec ludności, staje się powodem dysharmonji, szkodliwej dla powagi szkoły, na co wielokrotnie zwracano uwagę w artykułach dziennikarskich i w petycjach do Sejmu.

Znaniem jest powszechnie liche uposażenie naszych szkół ludowych w budynki, ogrody książki i przybory naukowe. Rada szkolna nie może tej choroby szkolnictwa pokonać poczęci z braku funduszy. Podzieliła ona stan tego uposażenia szkół na klasy jak „bardzo dobry”, „dobry”, „odpowiedni” itp. Według tej metody postępowania wypada np., że szkół czynnych, mających urzędnika nieodpowiednie jest rzekomo tylko 489, natomiast naliczono szkół czynnych w stanie bar-

dzo dobrym, dobrym i dość odpowiednim aż 3098. Taki sam rezultat wykazuje statystyka u- u zędowna pod względem zaopatrzenia szkół w przybory naukowe (nieodstatecznie zaopatrzonych mamy rzekomo tylko 488 szkół), a konia z rzedem dam temu, kto by na wsi znalazł szkołę „bardzo dobrze” zaopatrzoną w przybory naukowe.

Statystyka bibliotek szkolnych jest widocznie mylną, wykazuje bowiem, że 4059 szkół, to znaczy wszystkie czynne w Galicji, zaopatrzone są w biblioteczki do użytku nauczycieli lub młodzieży szkolnej, kiedy faktem jest, że na palcach policzyć można ilość szkół wiejskich, posiadających najniezbędniejsze podręczniki szkolne, a o jakichś bibliotekach zaś nie może być nawet mowy. Wszak do pojęcia bibliotek przywiązujemy pojęcie „zbiorów” liczeźniejszych. Takich zbiorów bardzo mało, a kolekcje kilku lub kilkunastu dziełek nie mogą się nazywać bibliotekami, pomijając już zbyt surową cenzurę książek dopuszczalnych dla lektury nauczyciela, o czym również pisano już nieraz w gazetach i wspomniano z żalem na walnych zgromadzeniach wyborców we Lwowie — jednak bezskutecznie. Przypominamy np. wykluczenie „Dziejów Polski Chociszewskiego”, prasowo nie zabronionych, a zatem przystępnych dla każdego człowieka czytać umiającego. Na spisie zresztą książek, napisanych w języku polskim (129) i ruskim (56), a poleconych przez władzę szkolną, nie znajdziesz najwybitniejszych dzieł, a natomiast masz bez liku plody drugorzędne, wśród których figurują wydawnictwa Towarzystwa pedagogicznego z bajecznie wysoką ceną.

List otwarty

do pp. Edmunda Mochnackiego, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Tadeusza Romanowicza we Lwowie.

Z Warszawy odebrał *Dziennik poznański* list otwarty z następującym dopiskiem:

„Przesyłamy wam list otwarty, z prośbą, abyście go w piśmie swem zamieścili. Przekonacie się z niego, że tu nie chodzi o żadną demonstrację, ale o rozbudzenie w społeczeństwie naszym tych uczuć, które są podstawą narodowej naszej przyszłości. Aby się nas nie czepiano — nie przywdziewamy nawet szat żałobnych, ale wobec okrutnych stosunków, wśród jakich żyjemy, ani z własnej woli, ani też na komendę płasnąć i tańczyć nie będziemy. O reszcie objaśni was list otwarty”.

List ten brzmi jak następuje:

„Pod hasłem bezpieczeństwa ziem polskich pod zaborem rosyjskim, z obawy przed nowymi klęskami w Królestwie polskim, na Litwie, Ukrainie, Podolu i Wołyniu wydałście Panowie odezwę, mającą na celu powstrzymanie żałobnych demonstracji, jak głosi odezwa.

Przykrem i smutnem jest czytać szeregi przytoczonych w niej argumentów, a potęguje się uczucie żalu i goryczy, skoro uprzytomnimy sobie, że ta proklamacja znalazła oddźwięk w wszystkich zakordonowych dziennikach, że wszystkie niemal partje i stronnictwa przyklasnęły celom odezwy, a co najsmutniejsza, że rzekomo stosunki w Polsce kongresowej takie działanie nakazywać się zdawały.

Lecz to ostatnie twierdzenie, w zarodku swym błędne, pryśnie wnet, gdy twardej przyjrzymy się rzeczywistości.

Reakcja, jaka w poglądach naszych po powstaniu z roku 1863 nastąpiła i na jej gruncie oparta zasada pracy organicznej doprowadziły do tego, iż tutaj we wszystkim, w najlepszej wierze, poddawaliśmy się istniejącym stosunkom, że znosiliśmy je z pokorą, a jedynym niemal hasłem naszej działalności było niedrażnienie rządu, wyprzedzanie często jego dążeń i zamiarów, a wszystko to z obawy pogorszenia ciężkich warunków naszego życia. I te same intencje doprowadzały nas do niecných często czynów. Dawaliśmy na budowę cerkwi, jeździliśmy, z czolobitnością do zamku, siedliska naszego satrapy, zbieraliśmy składki na Czerwony krzyż, na głodnych w carstwie i — o ironjo losu! — przyjęliśmy udział w składkach nawet na pomnik dla Murawiewa! Nie dość na tem, pisaliśmy adresy wiernopoddanych do monarchów, a nawet do miejscowych czynowników podrzędniejszego gatunku; zapraszaliśmy Apuchtinów i tym podobnych barbarzyńców na otwarcie zakładanych przez nas instytucji itp. A wszystko to robiliśmy często z dobrą wiarą i gwoli dobra ojczyzny!

I jakich był skutek tych naszych upokorzeń, a nawet upodlen?

Wróg nie przestał nas kopać, owszem kopie coraz bardziej, we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gnębi bez miary i granic; narodowość, język, religja doznają niesłychanego w dziejach ucisku, zrobiono z nas na własnej ziemi parjasów, których się jeno toleruje, nie zabija wprawdzie fizycznie, lecz morduje moralnie pod każdym względem. A wobec tych niezbitych pewników zachowanie się nasze raduje naszych ciemięzców.

Nas, samochcąc obniżających swą godność narodową, z większem ukontentowaniem i radością obdzierają oni codziennie z najświętszych naszych praw.

W ostatnich kilku latach po tem strasznym otrętwieniu, po tych latach ciągłych upokorzeń, ocknęliśmy się trochę, jeśli nie wszyscy, to lepsza część inteligencji.

I ci, co przejrżeli i otworzyli oczy na to, co się dzieje, powiedzieli sobie: To w dobrej wierze poczęte postępowanie zmienić należy; obowiązkiem naszym jest wykazać, że czujemy i istniejemy, że przeciwko gwałtom, które nam wróg zadaje, gdy siłę sprzeciwić się nie możemy, protestować przynajmniej potrafimy, że nie jesteśmy bezmyślną gromadą, która się kopać i lżyć pozwoli. Temi wiedzeni hasłami, w przecuciu tych celów szlachetnych mówiliśmy do siebie w te słowa:

Sto lat upływa, gdy najazd największych naszych wrogów zapowiedział zagładę narodowi, a pamiętna ta rocznica, w całej swej doniosłości winna być początkiem nowej ery w naszym wewnętrzny postępowaniu.

Zewnętrzny objaw takiego rozumowania — żalobę przyjęło całe prawie społeczeństwo bez żadnego teroryzmu, bez żadnych środków przymusowych. Widziało ono w niej rzecz tak naturalną, tak z położeniem narodu zgodną, że wszelka opozycja zdawała się wprost niemożliwą.

I w tej oto chwili, i w takich oto warunkach, Wy, Panowie, z upoważnienia, jak twierdzicie, ludzi jednakowo myślących, przeciwko tej żalobie powstajecie. A na pierwszy rzut oka, czytając Wasze dowodzenia, zdawałoby się mogło, że z naszej strony chyba zapowiedzi zbrojnych hufców przeciwko ciemiężcom obawiać by się należało. Ależ, nie o to wcale chodzi. Nie myślimy wcale



robić rewolucji, ani prowokować ruchu czynnych demonstracji, lub nawet przywdziewać żalobne szaty. Nie — pragniemy tylko zaniechać zabaw i tańców i w skupieniu ducha stać na straży ideałów narodowych. I czyż za to, że tańczyć nie chcemy, że zazналиśmy, iż płasy i dzikie okrzyki szau i radości z położeniem naszym zgadzać się nie mogą, należy nam się potępienie? Nie myślimy zwracać się w tej chwili do tych, co pod maską patrijotyzmu osobistymi kierują się względami, co z radością szalonemi skokami święcić pragną rocznicę najazdu rosyjskiego. Tych za przeciwników swoich nie uważamy.

Lecz Wy, Panowie, co jesteście orędownikami w dobrej wierze wyznawanych zasad, na błędne weszście tory.

Zapytacie zapewne, jakż jest cel tej naszej żaloby?

Odpowiemy krótko: rozbudzić gasnącą iskrę prawdziwej miłości ojczyzny — oto nasze hasło. Szczęśliwi będziemy, jeśli powstrzymanie się od zabaw i płasów zdoła na poważną nutę naszą myśl nastroić, podnieść naszego ducha, wzmocnić odporność, rozszlachetnić pragnienia i dążenia. Oto, co żaloba zdziałać powinna i niewątpliwie zdziała.

A w jakim do tych hasel stosunku zostają głoszone przez odezwe obawy?

Zapowiada ona nam wzmożenie represji, odwet ze strony rządu, żadnych nie uznający względów. Ta obawa, ta przestroga, stale od czasów powstania powtarzana zostaje, a jej wyznawcy wypowiadają przekonanie, że tak jak r. 1830 i 1863 zadaly cios naszej autonomji, tak wszelki, najmniejszy nawet opór spowoduje musi coraz gorsze na nas katastrofy. Teoria ta jednak, przypisująca wszelką w tej mierze winę nam i szukająca powodu do represji w nas samych, jest błędna, a całą jej bezpodstawność stwierdzają szeregi faktów, które w naszych oczach niemal codziennie zachodzą. A w tej mierze spróbujmy uczynić małańkie zestawienie z prowincjami nadbałtyckimi, z Kaukazem i Krymem, a ostatnie z Finlandją.

Prowincje nadbałtyckie służyły przez szeregi lat za przykład nieklamanej uległości dla rządu.

Nie było zapewne wierniejszych poddanych cara. Na jego wezwanie dziesiątki służalczych pacholców dążyły do Królestwa i do ziem zabanych, aby szerzyć rufyfikację w sposób najzjadliwszy. Typy Bergów, Wittów i innych niech tu za przykład służy.

U siebie, w domu, zewnętrzną uległość względem rządu posuwano tam do najdrobniejszych

szczególów. Przy każdej sposobności wyrażano hołdy dla cara, w życiu codziennem przyjmowano wiele drobiazgów, świadczyć mających o zespoleniu z resztą wielkiej ojczyzny. Kalendarz obchodzone podług starego stylu, w stosunkach handlowych posiłkowano się językiem rosyjskim obok niemieckiego itd. Wszystko to na nic się nie przydało. Polityka unifikacyjna nie oszczędziła Kurlandji i Inflant. Zniesiono samorząd, wyrugowano język niemiecki i gwoli opieki nad Łotyszami i Estończykami wprowadzono język rosyjski z rosyjskiem sądownictwem, z rosyjską administracją i rosyjskimi urzędnikami, a w dodatku zaczęto szerzyć na wsze strony prawosławie. A czyż inaczey postępuje rząd w Krymie i na Kaukazie? Tuziemcy zewsząd usunięci, a Tatar nawet drożnikiem kolejowym zostać nie może.

Nie dość na tem. Zagwarantowana konstytucja finlandzka spokoju caratowi nie daje. Zamachy na nią rozpoczęły się już na dobre, a bodajbyśmy byli złymi prorokami, lecz chyba i ją los Polski czeka. I wobec tego wszystkiego są tacy, co śmia twierdzić, że myśmy powodem zlego. I czy w tym stanie rzeczy można słusznie wyrzucać narodowi, iż on to powstaniami podobny los sobie zgotował? — iż wszelki, najmniejszy nawet moralny opór jest zdradą kraju? Nie, tak odzywać się nie godzi. Jest to pomianie tych najnowszych dziejów, które winny być tak doskonałą „magistra vitae“. A z drugiej strony nie chcecie panowie widzieć beznych ofiar dotychczasowej naszej bierności i uległości. Iluż ludzi ginie codziennie i na każdym kroku pod hasłem potrzeby poddania się i godzenia się z kierunkiem rządu, jakże często uczucia narodowe zamierają i marnieją.

Dotychczasowem postępowaniem nie zdołamy poprawić swego położenia. Trzeba je zmienić stanowczo. Należy ciągle i na każdym kroku swych praw pilnować, bezustannie się skarżyć środkami, na jakie prawodawstwo dozwala. Nie poddać się wszelkim, najnielegalniejszym często rozporządzeniom, przeciwnie bez żadnej obawy drażnienia iść w toku instancji, choćby nawet skutek zażaleń był niepomyślny. Niech te szeregi skarg będą dowodem, że my tylko przed siłą ustępujemy.

Nie należy zezwolić, aby prawodawcy miejscowi codziennie obdarzali kraj nowemi rozporządzeniami, przeciw którym nikt legalnej nawet opozycji nie stawia.

Te rządy satrapów muszą na opór moralny napotykać.

Do tego wszystkiego, do tej zmiany działania, niech nas żaloba przygotuje. Niech ona da

czątek więksey odporności wśród nas, niech wzbudzi wiarę w naszą żywotność.

Warszawa w styczniu.

KRONIKA.

Rozwiązanie rady gminnej w Rzeszowie. Na wniosek Wydziału kraj. postanowił namiestnik rozwiązać radę gminną w mieście Rzeszowie, złożyć dr. Fechtdegena z urzędu zastępcy burmistrza i uznać go za niezdolnego przez trzy lata do piastowania godności członka magistratu. Tymczasowy zarząd miasta poruczył namiestnik koncepcji namiestnictwa bar. Edwardowi Brunickiemu, który jako komisarz rządowy sprawować będzie ten urząd aż do ukonstytuowania się nowej rady gminnej, której wybory zostaną rozpisane. Wydział krajowy ma przedstawić osoby, które jako mężowie zaufania wspierać mają komisarza rządowego przy sprawowaniu zarządu miasta.

„Sokół“ w Przemysłu widocznie co raz silniej zapuszcza wpływy swe w publiczność miejscową i okoliczną, skoro, coraz to więcej stosunkowo przystępując do Towarzystwa członków. Szczególnie pocieszającym — jak pisze *Gazeta Polska*, jest dla „Sokoła“ objawem, że idee sokolstwa zaprzętają i umysły pań, które dotąd biernie się wobec zadania Sokolstwa zachowywały, lecz spostrzegłszy w ostatnich czasach, że idee sokole mieszczą w sobie w pierwszym rzędzie to, co one tak bardzo młują, to, dla czego one tyle zapala a co więcej i ofiarności i poświęcenia tylekroć już daly dowody, oto miłość ojczyzny, nie zwlekaly ani na chwilę, by w Towarzystwie o tak wzniosłych celach, także pewne zająć stanowisko. To też już w ubiegłym roku przystąpiły do „Sokoła“ panie: Zofja Wolska, Olimpia Gorecka, Eleonora Niemczyńska, Janina Hüglowa, Marja Serwacka i Marja Wondraczek. W styczniu bieżącego roku przystąpiły do „Sokoła“ panie: Emilia Kukaczkowa, Emma Hügel, Zofja Iwanicka, Teresa Malinowska, Wanda Cyrbesowa, Wanda Niederreiterowa i Marja Doskowska. Niemniej pomnaża się liczba druhów, skoro od Nowego roku przystąpiło do „Sokoła“ 32 członków.

Deputacja kolejników. W Wiedniu bawi obecnie delegacja „niższych“ urzędników kolei państwowych w Austrii. Z obrębu każdej dyrekcji ruchu wysłano jednego, a więc ogółem 10. Wnoszą oni petycję o to, aby tak zwanych podurzędników (Unterbeamten), którzy pełnią służbę urzędników jako naczelnicy stacyjny, urzędnicy ruchu i kanceliści, wcielono do grona i etatu urzędników. Przy nominacji wymagane są od nich studia i egzamin fachowe, wystarczające dla urzędników, a jednak chociaż pełnią służbę na posadach, normowanych dla urzędników, nie należą do kategorii urzędników. Na kolei Karola Ludwika należeli oni do

Wilhelm Postel-Leopolski.

Quisque faber suae fortunae. Każdy sobie sam los swój gotuje. Do nikogo słów tych nie można tak stosować, jak do zmarłego przed trzytygodniami Leopolskiego. Człowiek, który z powodu wykształcenia, ogłady towarzyskiej, dystynkcji, myśli prawdziwej, dobroci charakteru i nadzwyczajnych, a specjalnie w malarstwie fenomenalnych zdolności mógł być zająć pierwszorzędne stanowisko w historii sztuki w Polsce, który mógł być podziwem świata, bo dzieła pozostawione przezeń aż nadto o tem świadczą, ten człowiek zmarł w zapomnieniu, a co gorsza w nędzy. A dla czego? Był genjuszem, genjuszem prawdziwym, genjuszem, na którym spoczął na chwilę boski powiew idący od wszechmocnego, a do takich genjuszów zwykłą miarę przykładać niemożna. Takich genjuszów, kroczących swoją własną drogą świat zwykły nie rozumie i rozumieć nie może. I cóż takiemu biedakowi pomoże, że z Horacym powiada: Odi profanum vulgus et arceo? Brzydzą się podłym mottochem i zdala go od siebie trzymam, cóż to, powiadam, takiemu genjuszowi pomoże, ludzie go zawiodą, wydrwią, wyśmieją, okpią, zmiechęją, wykołają, a jeśli jest na tyle nieostrożny i niezdolny, że im kiedykolwiek da uczuć, iż jest wyższym nad nich, to go sponiewierają, zdepcą, w proch zetną, a on z głodu zginie, jak Leopolski. Tak, on był genjuszem, tak w umyśle jego jedna myśl ustawicznie gonila drugą, tak, iż on sam nie był w stanie ją urzeczywistnić, przelać na płótno. Jeszcze niezaczął malować obrazu na płótnie, a już przed wyobrażaniem jego stał cały i w rozmowie przyjacielskiej tak go

opisał i w tak świetnych przedstawił go kolorach, że słuchacza w najwyższym zaciekawiał stopniu. I oto malować obraz na płótnie zaczyna. Początek świetny, obraz, czy to portret, czy obraz historyczny, coraz wspanialszy, nagle w umyśle artysty powstaje idea nowa, częstokroć wcale w związku z pierwotnym obrazem, z jego zawiazkiem lub z dalszym tokiem artystycznego rozwoju niebędąca i ta myśl nowa zapanowała tak nad tym biednym umysłem, że gdy artysta pod tym fatalnym naciskiem ją wykonał, gdy ją w obraz swój wcielił, wkradł się przez to do obrazu ton fałszywy, nieraz jak zgrzyt żelaza po szkłe i naturalnie całość przez to niezmiernie cierpiała. Artysta sam to czuł, starał się to jakoś wyrównać, i nieudawało mu się to, bo udać się nie mogło. Dlatego najlepszymi jego obrazami, mianowicie w dziedzinie portretów są te, które tylko podmalował, obrazy jak Francuzi mówią: etouche, bo w nich jest całość, jedność genialna, a obrazy, które chciał zupełnie wykończyć tego niemają z powodu swego nawalu myśli, projektów i zmian.

Artystyczną królewsczyzną Leopolskiego były przedewszystkiem portrety i to portrety mężczyzn. Pomijając zupełnie uderzające w każdym podobieństwie osoby, trzeba mi tu powiedzieć, że każdy z jego portretów jest typem w swoim rodzaju, że każdy tak jest malowany, iż widz natychmiast, nieznając nawet osoby, stworzy sobie zdanie, kogo mniej więcej portret przed nim będący przedstawia, jakie było duchowe usposobienie tej osoby, do jakiego stanu należała, słowem, że myślący widz z portretu wysnuje sobie cały sąd o osobie, nieznając nawet jej nazwiska, a to mojem zdaniem jest najwyższe zadanie portrecisty, a jeśli mu to się uda, jest to najwyższem uznaniem jego artystycznej działalności. Takim

jest Rafaela portret papieża Leona XII i papieża Juljusa II. w galerji Pitti we Florencji, takim jest portret Giocondy i Mony Lizy pędzla Leonarda da Vinci w Luvrze. Na pierwszy rzut oka poznajemy, jeśli tylko trochę zmysłu fizjognomistycznego mamy, charakter, usposobienie osoby na portrecie. Nietroszcząc się o to, czy tam przedstawiony ten lub ów, wiemy zaraz, że to znakomity stanem i umysłem człowiek. Tak malował portrety Rembrandt, Van Dyck, Velasquez. W galerji Harracha we Wiedniu jest Velasqueza portret zakonnicy, z rodu królowej hiszpańskiej. Spójrzmy na portret ten, a smutek twą duszę ogarnie i powiesz sobie, to osoba nieszczęśliwa, to ofiara, którą zmuszono wstąpić do klasztoru, gdzie oczy wypłakała. A znowu portret księżny de Noailles Rembrandta w tej samej galerji, co to za zalotnica.

W galerji Liechtensteina we Wiedniu portret damy z rodziny Tassis w Antwerpii, Van Dycka. Jaka to naturalna, powiedziałbym bezmyślna, niewinna zalotność w tej twarzy, ta osoba niechcąca musiała setki mężczyzn podbijać.

W galerji monachijskiej portret generała franciskanów, z trupa głową w ręku, Rubensa. Ten franciskanin formalnie do owej trupiej głowy przemawia: i to miało być wszystko? W takim genialnym rodzaju malował portrety Leopolski. Za młodu jeszcze namalował portret naczelnika władzy finansowej w Brodach, i wystawił w oknie swego pomieszkania. Miesiącami całymi wszyscy strażnicy akcyzowi myśląc, że pan naczelnik tem oknem wygląda, kłaniali się temu portretowi. Z późniejszych portretów Leopolskiego arcydziełem jest portret śp. namiestnika hrabię Goła howskiego w naturalnej wielkości. Na pierwszy rzut oka poznajemy z całej postawy i twarzy człowieka, którego portret mamy przed sobą.

więcej ubogich, chorych dzieci wysłać będzie można na świeże powietrze do Rymanowa.

Czyż może być cel szlachetniejszy — aniżeli na „głodne dzieci“ i na „chore dzieci ubogie“?

Polacy w Ameryce. Kurjer Nowojorski donosi: W Chicago kurs nauki dla akuserek w kolegium polskim rozpoczął się 1. lutego. — W Pittsburgu dwóch Polaków Józef Koliński i Antoni Smoliński zostali pokaleczeni w fabryce żelaza. — W Plymouth Pa. zakłada się nowa grupa Związku narod. Polskiego. — W Detroit odbył się międzynarodowy popis siłaczy. Zwyciężyli Polacy, a mianowicie Conus, Komański, Skrzycki, Lukowiak, Nowicki, Bryłowski, Hentz i Pobicki. — W Berca O. staraniem ks. Rosińskiego wystawiono budynek na nową szkołę dla dzieci. — W Toledo Jan Sokół zastrzelił swoją kochankę Józefę Kiliam za rozpustne życie. Ludwik Szadelski zaskarżył kolej o 100.000 dolarów odszkodowania, za potłuczenie przy pracy. — W South Bend założono „Kółko dramatyczne“, które ma urządzać regularnie przedstawienia dla miejscowej Polonii. — W Milwaukee kandyduje na urząd senatora stanu Wisconsin p. Kruszka, wydawca Kurjera Polskiego. — W Philadelphii spółka miejscowych obywateli polskich zamierza wybudować wielką halę polską. — W St. Louis zmarł niejaki Stanicki, zwany Gaukey i pozostawił spadkobiercom 6 milj. dol. — W Buffalo toczył się proces między znanym awanturnikiem S. C. Franek, a p. Dewojno redaktorem Echa. Ostatni w obronie własnej rzucił na Franka szklanę i skaleczył go w głowę. Sąd uznał niewinność p. Dewojny. — W Duryca, Pa. Polacy nabyli ziemię, na której zamierzają postawić kościół. — W Chicago szynkarz Lake zastrzelił swego 22 letniego pasierba Józefa Kowalca w obronie własnego życia. Lake jest szwagrem p. Piotra Kiełbassy, notariusza w Chicago. — W Buffalo Franciszek Olszanowski, zecer, został „cierkiem“ na poczie. — W Carmel, Pa. dwaj słowacy pokłócili się z Polakiem Sadowskim o zasady religijne, gdy argumenta nie wystarczyły jeden ze słowaków wbił Sadowskiemu nóż w plecy. — W Bay City zamordowano Józefa Sunica. W ciągu 4 miesięcy 5 Polaków padło ofiarą rabunku.

O wyższym wykształceniu kobiet miała d. 1. bm. odczyt we Wiedniu w sali tow. przemysłowego pani Marjaanna Hajnisch. Zmiana systemu produkcyjnego, taki był tenor jej wywodów — zmusza obecnie coraz to większą liczbę kobiet, szczególnie z niezamożnego stanu średniego, szukać zarobku po za obrębem ogniska domowego. W Austrii dotychczas tylko artystki mają pole do takiego zarobku otwarte. Inne kobiety potrzebują dla jego osiągnięcia większego niż

kuje, dziś tego żałuję, ale wam pokazać tego nie mogę, bo wyrzekłem słowo, a każde moje słowo światem trzęsło, więc i dziś sam siebie pokonam i tak będzie, jak rzekłem. Tak jest wyraz twarzy Karola. A przynoszący mu po raz ostatni insygnia godności cesarskiej na poduszce, sędziwy grand hiszpański obok płacze i płacze. Trzy takie figury mówią więcej, niż na innych obrazach historycznych setki.

W czysto rodzajowych obrazkach Leopolski prawie nie miał istotnego konkurenta. Jak w historycznych, tak i tutaj myśl, koloryt, rysunek, wykonanie chwytaly widza za serce. A będąc przedewszystkiem kolorystą pierwszorzędnym, Leopolski lubował się formalnie w najróżnorodniejszych, a zawsze świetnych efektach kolorystycznych. Namalował np. trzech Bernardynów w zakrystji, cały obraz w jednym ciemno-szarawo-żółtawym kolorze ściany, szafy zakrystji, habity Bernardynów, wszystko trzymane w tym samym kolorze starych mebli orzechowych, nawet twarze są do tego kolorytu dostrojone, a całość jakiz pyszny efekt kolorystyczny nam przedstawia. To samo powiedziec trzeba o Protazym, czytającym pozwy. Tu światło jednej świecy rozlane jest po całym pokoju tak, iż niezliczone mnóstwo jego odcieni na poszczególnych przedmiotach pozostaje i w zachwyt nas wprawia.

W jednym szarym kolorze z dodaniem kilku cieniów brunatnych, malowani są „Żydzi w bożnicy“. Małym, do serca prawdziwie przemawiającym obrazkiem, jest zakonnica, prowadząca chłopca rekonwalescenta po ogrodzie szpitalnym. Wysoce komicznym obrazkiem jest „już znowu“. Stary emeryt po drzemce poobiedniej, paląc fajkę na długim cybuchu, przerywa sobie ten ulubiony sport, wyciągając rękę po filiżankę kawy, którą mała wnućka mu przynosi, ale, o zgrozo! dziewczynka gdzieś się zapatrzyła, filiżankę upuściła i ta się zbiła, a wonna mokka zamiast do żołądka dzia-

dotychczas wykształcenia, szczególnie wykształcenia fachowego. Po wsiach brak jest lekarzy a w Rosji już sam rząd uznał potrzebę lekarzy-kobiet, nadając posadę jednej kobiecie, która osiągnęła doktorat w Zurychu. Pani Hainisch wspomniała o tem, że praskie towarzystwo kobiece „Minerwa“ założyło 6 klasowe gimnazjum prywatne dla dziewcząt, gdzie w roku zeszłym już 50 uczennic z dobrym postępowaniem ukończyło pierwszą klasę. Prelegentka wezwała towarzyszkę wiedeńską, by poszły za przykładem kobiet praskich. Zakończyła odczyt wywodem o stanowisku prawnem kobiety i o konieczności reform na tem polu.

Dramat rodzinny. Na Pelcowiznie, pod Warszawą, wydarzył się wypadek, który ze względu na dramatyczne fakty, podkopujące szczęście rodzinne, może być swobodnie omawianym tylko w sali sądowej. Po kilku latach zgodnego pożycia, żona maszynisty kolei nadwiślańskiej, Dobrowolska, posądzona o niewiarę małżeńską zmuszona była opuścić wspólne mieszkanie, jakie zajmowała we własnym domu na Pelcowiznie, zajmując natomiast w tymże domu wraz z dwojgiem dzieci osobną stancję. Hańba i wyrzuty sumienia, czy też głód, jaki dla braku środków dokucał jej i dzieciom, popchnęły Dobrowolską do samobójstwa. W tym celu, w chwili, kiedy jej odmówiono kredytu na chleb, zadała sobie i dzieciom arszeniku. Jęki usłyszał pan L., który mieszkał o piętro niżej, ten też, wpadając do mieszkania D., zastał straszny obraz. Na ziemi wita się w bolach matka, na łóżku jedno z dzieci już nieżywe, drugie ze słabymi znakami życia. Miejscowy felerz zdołał D. ze starszem dzieckiem przywrócić do życia. Odstawiono ich do szpitala praskiego. Mieszkanie z nieżywym dzieckiem opieczętowano i zarządzono śledztwo, skąd D. dostała arszeniku. W pierwszej chwili D. odmówiła wszelkich objaśnień. Stan przywróconego do życia dziecka groźny.

Żydzi. Z Moskwy w moc ukazu carskiego z rz. wydalają żydów bez żadnych ceremonii. Pozwalają pozostać tam tylko kupcom pierwszej gildy i posiadającym patent uniwersytecki. Wiadomo, że żydom w guberniach rosyjskich mieszkać nie wolno. Mieszkają oni tylko w guberniach należących dawniej do Rzeczypospolitej polskiej. Obecnością swą tam świadczą mimo-wolnie, jako słupy graniczne, jak daleko Polska się rozciągała, a następnie i o swej niewdzięczności dla niej. Ale z biegiem czasu umieli się oni za pomocą przekupstwa weisnąć do gubernii wielko rosyjskich. W samej Moskwie moc ich wielka, gdzie dobre geszefta robili. Otóż teraz wzięto się do nich na dobre i Moskwę z nich oczyszczają. Bardzo znaczną część wydalono bez naradoniu w dniu 26 zm. Reszta ma być wy-

dzia, rozlana się po dywanie. Proszę spojrzeć na wyraz twarzy emeryta, który mówi „już znowu“, bo pewnie mała roztrzępana nie po raz pierwszy ten crimen popełniła; proszę spojrzeć na komicznie zakłopotaną twarz dziewczynki! Tak tylko prawdziwy artysta i to artysta, który obok talentu ma i humor i serce, malować potrafi.

Jak każdy geniusz, miał i Leopolski swoje słabe strony i błędy jako artysta i jako człowiek. Jako artysta cierpiał na brak nauki perspektywy i na brak intuicji w tym względzie, która to intuicja niejednemu już brak wiedzy i zręczności zastąpiła. On jej w tym względzie nie miał, musiał się silić, ślepczyć. Przypominam sobie komiczne sceny z Klonowiczem, jak jezuita z kwestą, po całym obrazie formalnie jeździł, aż po matematycznym, na wykreślnej geometrii opartem wyniesieniu, pociągnięciu i przekrojeniu odpowiednich linii, jak Jozue słońcu w dolinie Askalon, artysta mu krzyknął: „stój, tu będziesz stał.“

Jako człowiek, Leopolski miał błąd kardynalny, mianowicie brak wytrwałości, czyli, powiedzmy po prostu, lenistwo. Dzielił on ten błąd razem z innymi, i to niestety naszymi artystami. Było mu trochę lepiej, nie chciał pracować jak nie było zamówień, nie chciał lekcji udzielać, lub rysować dla pism ilustrowanych, popadł w dłużną, nawet jak to mówią, zarywał znajomych. Niektórzy znając go lepiej, cenili wysoki jego artystyczny. Inni, ta zgraja co to pod płaszczykiem przyzwyczajoności i nieraz niestety moralności i religijności, sama broi, a widzi trzaskę w oku bliźniego, nie widząc we własnym belki, okrzyczeli go oczajdując, niemal oszustem, złamali jego siłę moralną i dokazali tego, że w ostatnich latach życia popadł w formalną manję, iż jest przesładowany i w każdym widział tylko nęprzyjaciela. Z natury zgryźliwy, zletycał, marniał i umarł w nędzy.

Lwów, 30. stycznia 1892.

Dr. Józef Weigel.

daloną w dwóch partjach, jedna 26. kwietnia, a ostatnia 29. lipca.

Emilia Flygare-Carlen, znana szwedzka autorka, zmarła w Sztokholmie; liczyła lat 85. O 1 r. 1840 mieszkała bez przerwy w Sztokholmie, przeniósłszy się tam po napisaniu swej pierwszej powieści pt. „Waldemar Klein“, która jej od razu wielki rozgłos zjednała. Emilia Flygare była już wówczas wdową. Mając lat 31 poświęciła się literaturze, a powtórne małżeństwo z ulubionym wtedy poetą Carlenem, otworzyło jej podwoje najznakomitszych domów szwedzkiej stolicy.

Fatalna ciekawość. W styczniu rb. przewożono 37 obłąkanych kobiet z Wiednia do nowego zakładu w Klosterneuburgu. Skoro wozy z choremi zajęły na podwórzu szpitala, jeden z nich dla braku miejsca pozostał na ulicy. Przyglądała mu się jakaś przechodząca kobieta. Dozórczyni sądziły, że to jedna z pacjentek i zaciągnęły ją przemocą na podwórze. Przepadkowa warjatka zaczęła unosić się i krzyżeć, więc chciano do niej zastosować zwykłe środki dla furjatów. Tymczasem przy liczeniu pacjentek okazało się, iż jest ich nie 37, ale 38. Zrozumiano sytuację i uwolniono nowozawerowaną pacjentkę, którą, jak się okazało, była p. L., mieszkanką Klosterneuburga i wcale nie kwalifikowała się do szpitala warjatów.

Poufna narada staroczeskich mężów zaufania odbyła się 6. bm. w pomieszkaniu Riegera, gdyż ten ostatni z powodu choroby nie może jeszcze wychodzić. Uchwalono zwołać jeszcze w bieżącym miesiącu zgromadzenie staroczeskich posłów sejmowych, gdzie ostentacyjnie udecydowaną ma być kwestja złożenia mandatów. W kwestji ugody czesko-niemieckiej uchwalono iść dalej ręką w rękę z feudałami i nie dopuścić na nadchodzącej sesji sejmowej do zawarcia tejże ugody.

Pojedynek w koszarach kawalerji w Budapeszcie odbył się d. 6. bm. pojedynek na pistolety między żupanem komitatu temeszwarskiego Deszanem i hrabią Eugenjuszem Lazarem. Przeciwnicy oddaleni od siebie na 25 kroków po dwukrotnej wymianie kul pozostali nietknięci, lecz się nie przeprosili.

Wyprawa po skarb. Czytamy w Dzienniku Łódzkim: Pomiędzy mieszkańcami dzielnicy zwanej „Górką Widzewską“ rozeszła się pogłoska, że o kilka wiorst za Widzewem znajduje się skarb, ukryty głębooko kamieniem, którego jednak pilnuje „nieczysta siła“. Mimoto robotnik, Ludwik Królik, postanowił spróbować szczęścia. Uzbrowiwszy się tedy w motykę, oraz kropidło, wodę święconą i kredę, udał się w nocy wraz z żoną na wskazane miejsce. W istocie zobaczyli tam kamień, na którym siedział jakiś potwór. Kobieta zaczęła odwozić męża, on jednak cofać się nie chciał i szedł śmiało naprzód, trzymając w rękę kropidło i szepcząc modlitwę. Żona, drżąc cała, pomagała mu, głośno mówiąc pacierze. Zbliżyli się na odległość kilku kroków i K. zaczął kropić. Okazało się, że kropidło zamarzło. Rozgrzać go nie było czem, niefortunny rycerz stracił więc głowę i nie wiedział już, w jaki sposób odstraszyć „potwora“. K., biorąc na odwagę, zbliżył się do kamienia z motyką, naznaczoną kredą święconą, dotknął siedzącego, który zerwał się z miejsca, co zobaczywszy kobieta, krzyknęła z przestachu, K. zaś cofnął się na stanowisko. Rzeczony potwór zaczął chodzić około kamienia i mruzcąc złowogo, uderzając w takt kijem po kamieniu, K. nie wątpił już, że spotkał się z „nieczystą siłą“. Po pewnej jednak medytacji K., robiąc w powietrzu znaki krzyża, zbliżył się powoli do „potwora“, który jakby na nich nie zwracał żadnej uwagi. W chwili jednak, gdy K. zastąpił mu w kole drodze, podniósł kij, co sprawiło takie wrażenie na obójgu K., że zaczęli z całych sił uciekać i zatrzymali się dopiero przed własnym mieszkaniem. Nazajutrz opowiedzieli o swej wyprawie znajomym.

W tych dniach wyjaśniło się, że „straszającym“ po nocach przy kamieniu w pobliżu szopy „potworem“ jest włóścianin z pobliskiej wsi, Antoni S., cierpiący na pomieszania zmysłów, jako ofiara manji poszukiwaną skarbu, którego od lat kilku napróżno szukał pod kamieniami drzewami itp.

Influenca u koni. Dzienniki petersburskie donoszą, iż w Petersburgu w ostatnich czasach objawiła się silna influenza u koni. Wielu przedsiębiorców dożkarskich, posiadających po 30 i 40 koni, musi opędzać się połową swego inwentarza żywego, ponieważ druga połowa jest zupełnie niezdolną do pracy. Na szczęście jednak wypadki padnięcia konia na influencję liczą się do bardzo rzadkich.

Policeję konną zamierzają zaprowadzić w Pradze na podobieństwo innych wielkich miast. Uznają potrzebę jej zwłaszcza na ulicach krzyżujących się i pełnych ruchu, gdzie zwykły policjant pieszy wszystkiego dojrzeć nie jest w stanie. Rada miejska uchwaliła zwrócić się do Wiednia i innych wielkich miast o bliższe informacje.

Głód w Rosji. Z Petersburga donoszą 6. bm.: Ogłoszony został okólnik ministerstwa dóbr państwa w przedmiocie bezpłatnego wydawania drzewa z porębów skarbowych dla jadalni ludowych w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem.

Prosię gadające. W Anvers jakiś przedsiębiorca urządza obecnie przedstawienia z prosięciem gadającym i zdobywa ogromne powodzenie. Wyprowadzają je na scenę w ubraniu dziecka tak kompletnem że nie brakuje nawet pończoszek i pantofelek na nogach. Za pociśnięciem palcami pyszczka wydaje ono krzyk, do złudzenia naśladujący wyrazy: tata i mama. Złudzenie to jest tak wielkie, że widzowie z rozczuleniem spoglądają na ciekawą sierotę, damy zaś ocierają z łez oczy.

Echo wyborów blochowskich. Wczoraj rozpoczęła się w kołomyjskim sądzie pod przewodnictwem rady Buczackiego rozprawa przeciw 14 osobom, oskarżonym o gwałt publiczny w czasie wyborów do rady państwa w Śniatynie. Akt oskarżenia powołuje do rozprawy 35 świadków dowodowych, a oskarżeni podali tyleż świadków odwodowych.

Powitanie dr. Tchorznickiego, wiceprezidenta wyższego sądu kraj., przez gremjum radców sądu kraj. odbyło się w niedzielę o g. 11. rano. Prezydent sądu kraj., p. Piątkowski imieniem tegoż gremjum, tudzież imieniem obecnych kierowników sądów powiat. lwowskich, miej. delegowanych powitał nowo mianowanego wiceprezidenta stosownym przemówieniem, z prośbą, by wiceprezydent i nadal swą życzliwością otaczał nasze sądy.

Wiceprezydent podziękował za życzliwe wyrazy i zaznaczył, że dotychczasowa służba jego była niezwykle ruchliwa. Służył przy wielu sądach, powiedział, lecz najmilsze wspomnienia łączą go z sądem krajowym lwowskim.

Dalej powiedział: „Zadaniem sędziego nie jest mniej lub więcej szybkie załatwianie exhibitów, lecz dążenie do szczytnej idei sądownictwa przez szybkie i energiczne wykonywanie zadań sędziego w granicach obowiązujących ustaw i udzielenie opieki prawnej tym, których ustawa opieki sądu poracza. Możecie panowie być przekonani, że o ile to w mojej mocy będzie, znajdziecie we mnie w każdym kierunku życzliwe poparcie, życzenia wasze i wasza dola znajdą zawsze we mnie życzliwego orędownika wobec naszego szefa prezydenta Simonowicza.

W dniu wczorajszym przedstawiła się wiceprezydentowi izba notarialna z prezydentem Jasińskim na czele.

II zebranie towarzyskie członków Koła gimnastyczno-spiewackiego nauczycieli lwowskich odbędzie się w czwartek 11. bm. w szkole im. Szaszcza. Panna Marja Gosławska przyrzekła swój współudział.

Towarzystwo szermierzy wybrało nową dyrekcję, w której skład wchodzi pp. Wit. Bartorzewski, Miecz. Korwina, Stał. Niementowski, Emil Obertryński, Stan. Pięczykowski, Zygm. Pietruski, dr. Sołowj, Kaz. Rudnicki i prof. Raciborski jako prezes. Ćwiczenia klubowe odtąd odbywać się będą w poniedziałki, czwartki i piątki.

Piknik towarzystwa prawniczego odbędzie się w salach kasyna miejskiego 28. bm. Zaproszenia zostały już rozesłane. Gdyby kto dotychczas zaproszenia nie otrzymał, zechce się zgłosić do przewodniczącego komitetu, rady Miejskiego.

Zmarli. We Lwowie Jan Nepom. Bończa Bartoszyński, emer. oficjal sądu kraj. w 82. r. życia.

W Słobodzie Rungurskiej zmarł Marjan Zymirski zarządca kopalni nafty, w 41. r. życia.

Wilki znowu pojawiły się w większej liczbie w powiecie kimpolungskim. W siole Sadowa zrzuciły znaczne szkody w bydło.

Kronika policyjna. Antoni Chidzik, czeladnik krawiecki, został aresztowany za kradzież garderoby na szkodę swego majstra Jana W.

Na szynk Mojżesza Rafa przy ulicy Janowskiej 1. 84. napadło w niedzielę kilku awanturników, którzy poniszczyli całe urządzenie lokalu, potłukli szyby, talerze, szklanki itd. Dwóch awanturników aresztowano.

Na szkodę księgarni Gubrynowicza i Schmidta skradzioną została wczoraj rano paczka książek i broszur.

Ruskie przedstawienie amatorskie w niedzielę 14. bm. w sali tow. „Frohsinn“ (Hotel Georga) Towarzystwa rzemieślników „Zorza“ urządza na dochód towarzystwa przedstawienie amatorskie. Odgranym zostanie „Kapral Tymko“ czyli Co nas gubi? ludowy melodramat ze śpiewami i tańcami w 5 aktach I. Mydłowskiego, muzyka W. Matyka. Orkiestra „Harmoni“ w czasie przedstawienia przegrywać będzie ludowe utwory. W akcie

piątym oryginalna kołomyjka. Na zakończenie, przy oświetleniu sztuczными ogniami, odśpiewa chór pieśni ludowe. Ceny miejsc: Krzesła w pierwszych rzędach 1 zł., w środkowych 70 ct., w dalszych 50 ct., parkiet 35 ct., parter 20 ct. Biletów dostać można w „Narodnej Tochowi“ w handlu M. Dymeta w rynku, w towarzystwie „Ruska Besida“ ul. Ormiańska 27., w Księgarni Stauropigiańskiej ulica Ruska, a w dzień wieczorku od godziny 5. przy kasie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 8 lutego. (Rada państwa). Izba posłów przyjęła w trzecim czytaniu ustawę o podatku giełdowym. Następnie wybrano komisję dla wniosku dep. Luegera, która ma zająć się zbadaniem szwindlu giełdowego, dokonanego przez wywołanie paniki na giełdzie w dniu 14. listopada 1891 r. Później nastąpiła dyskusja o uregulowaniu interesu asekuracyjnego w drodze ustawodawstwa krajowego. Wurmbrand wygłosił dłuższą mowę.

Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 10.75, na jesień 9.68; owies na wiosnę 6.54.

Rzym 8. lutego. Rudini zachorował na influencę.

Tyflis 8. lutego. Z kaukaskich zapasów zboża możliwy jest przed żniwami wywóz 28 milionów pudów do wewnętrznych gubernij rosyjskich.

Wiedeń 9. lutego. Rada państwa. W wywodach swoich bronił dep. Wurmbrand upaństwowienia asekuracji od ognia, żądając równocześnie ubezpieczeń obowiązkowych, które bez monopolu państwowego pod tym względem przynosiłyby tylko prywatnym towarzystwom asekuracyjnym ogromne zyski. Mowca sądzi, że z asekuracją obowiązkową zaprowadzić należałoby także ubezpieczenia od gradów, przeprowadzenie asekuracji obowiązkowych należy jednak pozostawić poszczególnym krajom.

Dr. Gross wystąpił ostro przeciw nieprawidłowościom, dziejącym się w prywatnych towarzystwach asekuracyjnych, wyszukujących ludność na wszelki możliwy sposób, i żądał kodyfikacji ustawy o zabezpieczeniach, aby przynajmniej tymczasowo w drodze administracyjnej złemu zaradzić.

Dep. Kaiser ganił olbrzymie wydatki tow. asekuracyjnych na cele reprezentacyjne i na reklamy po dziennikach, wszystko to się robi kosztem ubezpieczonych. Towarzystwa zawierają często kartele celem wyzyskiwania ubezpieczonych, dlatego też asekuracje upaństwowić trzeba, równocześnie stoli zreorganizować strażę pożarną.

Dep. Waszaty twierdził, że cała ta sprawa należy do kompetencji sejmów. Rutowski przypomniał, że sejm galicyjski chciał zaorwać ustawę ubezpieczenia przymusowe, że jednak ustawa ta nie została sankcjonowaną. Na razie trzeba stworzyć kautelę, ażeby właściciele prywatni nie byli rzucani na pastwę towarzystw. Mowca domagał się wreszcie, ażeby wniosek Wurmbrandta przekazano komisji, z 24 członków złożonej.

Podlaszecki wystąpił przeciwko upaństwowieniu asekuracji, poczem przyjęto wniosek Rutowskiego.

W końcu posiedzenia oświadczył Fanderlik, że komisja dla reformy wyborczej zbierze się niebawem na sesję.

Lueger wniósł, aby komisja, wybrana celem zbadania sprawy znanego skandalu na giełdzie, była ogłoszoną jako jawna; wniosek ten przyjęto.

Następne posiedzenie dziś. Komisja fideikomisowa Izby panów zezwoliła na utworzenie ordynacji hr. Dzieduszyckich.

Wczoraj zakończone zostały konferencje pomiędzy Taaffem i Schmeykałem w sprawie ugody czesko-niemieckiej.

Rozdany wczoraj projekt ustawy o publicznych budowach dla Wielkiego Wiednia żąda na razie przeszło 37 milionów z kasy państwa. Nad projektem dyskutowano już wczoraj w komisji i obrano referentem dep. Russa. Zarówno rząd jak i lewica dążą do prędkiego załatwienia rzezonego projektu, którego nie motywują żadnymi względami wojskowymi. Koło polskie głosując za tak wielkim podarkiem dla Wiednia, nie będzie zatem mogło zasłonić się względami strategicznymi i rzuci miliony, za które należałoby uregulować rzeki galicyjskie.

Targ na bydło. Spęd wczorajszy 4267, wśród tych z Galicji 869; płacono 52 do 62.

Radca sądu krajowego dr. Józef Zawadzki

mianowany został radcą sekcijnym w ministerstwie sprawiedliwości.

Gielda: kredyty 305.75, renta maj. 94.75, węg. renta złota 107.80.

Budapeszt 9. lutego. Minister Szapary wyjedzie 16. bm. do Wiednia, aby cesarzowi przedłożyć tekst mowy tronowej.

Berlin 9. lutego. W komisji dla szkół ludowych odbył się wczoraj dalszy ciąg ożywionej nader debaty nad nowellą, szkół tych dotyczącą. Klerykałni domagali się, ażeby ułożenie planów nauczania uczynić zależnym od opozycji kościoła. Ks. Jańdżewski parł na to, aby w szkołach ludowych w okolicach polskich wykład religii odbywał się po polsku. W końcu przyjęto wniosek Rickerta, ażeby szkoła ludowa stała tylko pod dozorem państwa.

Cesarz odwiedzi latem Prusy Zachodnie i Gdańsk.

Bruksela 9. lutego. Correspondance russe donosi, że policja odkryła w Moskwie tajną drukarnię nihilistyczną. Przyaresztowano 5 osób.

Burmistrz brukselski dozwolił robotnikom odbyć zgromadzenie pod gołem nibem.

Stockholm 9. lutego. Wszystkie bydło, które przyszło z Niemiec, uznano za dotknięte zarazą racicową.

Nowy Jork 9. lutego. Spalił się tutaj nocy wczorajszej „Hotel royal“. Goście, zaskoczeni katastrofą podczas snu, nie mogli się ratować, ponieważ zawaliły się schody. Dotychczas stwierdzono 5 trupów, ubytek 69 osób, rannych 80: 81 osób uszło z nagim życiem, straciwszy to, co miały ze sobą.

Przeciw pruskiej szkole wyznaniowej.

Jak wiadomo, rząd pruski przedłożył sejmowi projekt ustawy o szkole wyznaniowej. Projekt ten, który grozi cofnięciem całego szkolnictwa niemieckiego wstecz, narobił w sferach postępowych i wolnomyślnych dużo hałasu. Jeden z pierwszych wystąpił przeciw niemu prof. Virchow w mowie publicznej. Obecnie wystąpili przeciw niemu dwaj profesorowie, a mianowicie prof. dr. Jan Delbrück, należący do stronnictwa wolno konserwatywnego, i prof. dr. Dahn. Delbrück umieścił przeciw projektowi hr. Zedlitz artykuł w „Preussische Jahrbücher“, gdzie szczególnie uderzył na projektowane przymusowe uczęszczanie dzieci dysydentów na naukę religii obcego im wyznania.

„Minister usprawiedliwia ten przymus dbałością, aby w państwie pruskim nie było ani jednego dziecięcia, wzrastającego bez możliwości usłyszenia choćby jednego tonu etycznej prawdy z ust szkolnego nauczyciela. Bardzo to pięknie odezute, ale przypomina zasady inkwizytorów i Ludwika XIV, który w ten sposób nawracał dzieci hugonotów. Że policja nasza badać będzie, ażali dane dziecko otrzymuje po za szkołą naukę swej religii, to modyfikuje tylko praktykę, ale nie zmienia zasady, na którą godzić się trudno. Niezawodnie nie-szczęśliwym jest dziecko, nieuczące się żadnej religii, ale dziecko uczone gwałtem prawd, których nie wyznają rodzice, jest jeszcze nieszczęśliwsze, metoda taka bowiem zabija w nim wszelkie wogóle poczucia religijne, zachwiane poczuciami rodzinnymi i na manowce prowadzi“.

Na innym miejscu polemizuje Delbrück z kancle rzem hr. Caprivi i dowolnym podziałem jego ludzi na chrześcijan i ateistów:

„Do chrześcijan należą zarówno jezuici, jak Goethe i inni tego rodzaju myśliciele! Któż wie czy pewnego dnia Goethe i podobni nie zostaną zaliczeni do ateistów? Podziały, tak grubo odrębne i dowolne, wykrzywają nie tylko religijne ale i etyczne pojęcia! Chrześcijanami są zarówno ortodoksyjni katolicy jak ortodoksyjni protestanci, a przecież jak bardzo różnią się ich sądy życiowe i ich stanowisko wobec innych form materializmu, wobec swobody badań i ślepego posłuszeństwa formułom?“

Dahn, profesor, historyk i poeta, wydał przeciw projektowi osobną broszurę, w której dowcipnie i zjadliwie zbija punkt za punktem wszystkie zasadnicze pojęcia projektowanej ustawy. Przedewszystkiem zwraca się Dahn przeciw utartemu wyrażeniu o „państwie chrześcijańskim“ i tak pisze: „Państwo nie jest ani katolickie, ani protestanckie, ani chrześcijańskie, ani wogóle religijne. Czy państwo pruskie było chrzczone lub bierzmowane, czy przystępuje do spowiedzi lub do komunji? Państwo jest osobą jurydyczną; osoba taka nie może być tak samo chrześcijańską, jak błękitną lub sześciokątną, lub kontrapunktową; jego stosunek do religii nie może być inny, jak do sztuki lub nauki, mianowicie z jednej strony ochraniający a z drugiej strony zabraniający i sądzący. A ile nieszczęść narobiło „państwo chrześcijańskie“, tj. zmieszanie państwa z

kościółem od czasu św. Augustyna i Karola Wielkiego, to oświetlają niezliczone stopy. Zmieszanie takie jest wprost niedorzeczne. Świetnie zbija Dahn motywy przedłożenia tego projektu. Między nimi najgłówniejszym jest ten, ażeby zapoczątkować wpływ kościoła na dzieci robotnicze zwalczając demokrację socjalną. „Znaczy to — pisze Dahn — jak gdyby kto zapomocą popołudniowych nabożeństw niedzielnych nawracać chciał wilki do łagodnego sposobu życia i do pożywienia roślinnego. Ależ wilki nie chędną do kościoła, a pastora raczej pożą niż wysłuchają. Nie tylko brak im wiary, ale nie będą słuchać nawet jej zwiastowania. Zresztą rzecz to co najmniej bardzo wątpliwa, czy dzieci socjalno-demokratycznych rodziców przez naukę religii będą zabezpieczone przeciw zarszie: nieustanny wpływ rodziców, krewnych i towarzyszy jest nierównie silniejszy od kilku godzin nauki religii. Dahn przypomina fakt, że wrocławski biskup Kopp zorganizował był z wielkim trudem „korowód z pochodniami“ złożony z samych socjalnych robotników, lecz przy najbliższych wyborach robotnicy ci głosowali na socjalistę.

Teatr, literatura i sztuka.

Przewodnik „Kółek rolniczych“ pismo ludowe wydawane nakładem zarządu głównego Tow. „Kółek rolniczych“ we Lwowie zawiera w nr. 2. następujące artykuły: Związek handlowy „Kółek rolniczych“ w Krakowie. Przechowywanie nawozu stajennego. Chów cieląt. Sadownictwo krajowe. O praktycznym urządzeniu sprzedaży nafty w sklepikach „Kółek rolniczych“. Pewne lekarstwo na biedę. Poradnik dla czytelników ludowych. Od zarządu głównego Towar. „Kółek rolniczych“: Zakupno nasienia inflantskiego. Pożyczki dla sklepików. Sprawozdanie roczne „Kółek rolniczych“. Walne zgromadzenie gal. Tow. gospodarskiego. Nowe zarządy pow. „Kółek rolniczych“. Nowi członkowie wspierający. Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie. Chrzaszcz ziemniakowy. Nowo zawiązane „Kółka rolnicze“. Działalność „Kółka rolniczego“ w Dublanach. Działalność „Kółka rolniczego“ w Rudawie. Ze zgromadzenia powiatowego „Kółek rolniczych“ w Krakowie. Korespondencje: a) „Kółko rolnicze“ w Paszynie. b) Rączna. Cudowna obrona. (Urywek z dziejów ojczyźtych). Wiadomości z kraju i ze świata. Fraszki.

„Zburzenie Pompei“. Na scenie teatru berlińskiego „Urania“, mającego na celu rozpowszechnianie wśród ludu, a głównie wśród młodzieży, popularnych wiadomości z astronomji, wystawioną obecnie została efektowna sztuka, odwarżająca zburzenie Pompei. Przed oczyma widza wybuchą lawą Wezuwiusz, zięjący ogniem. Sztuka cieszy się wielkim powodzeniem.

„Co i jak jeść należy?“ Na podstawach naukowych przystępnie opisał dr. S. S. Warszawa 1892*. Książeczka ta, składa się z trzech części. W pierwszej przedstawia autor elementarne wiadomości z fizyki i chemji i objaśnia przy ich pomocy, z czego składają się pod względem chemicznym: ciało i pokarmy ludzkie, a następnie tłumaczy proces fermentacji. W części drugiej znajdujemy opis narządów trawienia i samej sprawy trawienia. W części trzeciej, mowa o pokarmach. Przedewszystkiem objaśnia autor, na czem polega odżywianie się, oraz sprawa zamiany materji, czyli pokarmów, na części składowe i siły organizmu; objaśnia różnicę między pokarmami odżywczymi, a tak zw. używkami; dalej — różnicę między pokarmem zwierzęcym a roślinnym; wskazuje, jak ludzie jadają winni w różnych okresach życia swojego: podaje wiadomości o składzie najpospoliciej używanych pokarmów; wreszcie traktuje szczegółowo o różnych pokarmach, jakoto: o chlebie, mące, jarzynach, owocach, mleku, mięsie; na koniec o „używkach“, jak herbata, tytoń, napoje wysokokowe itp. W części tej znajdują się też różne praktyczne wskazówki dietetyczne, jak np. rady co do sposobu żywienia dzieci, chorych rekonwalescentów itp., a nawet gospodarskie, naturalnie ze stanowiska higieny, np. jak rozpoznawać mięso ze zwierząt zdrowych, chorych i padłych; jak przyrządzać różne pokarmy, aby je uczynić najpożywniejszymi itd. Zajmującymi też są dwie tablice na okładce książeczki, w których sposobem graficznym wskazane są ilości: białka, węglowodanów, tłuszczów, wody i soli w rozmaitych pokarmach zwierzęcych i roślinnych.

Nadesłane.

Podziękowanie

Za bezinteresowne wyleczenie mojej córki z ciężkiej słabości składam Wielmożnemu Dr. Piotrowskiemu serdeczne podziękowanie.

F. Goldberg.

Lekarz-dentysta A. Stein, dyplomowany na uniwersytecie wiedeńskim, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza śp. Jamrogiewicza, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne bez bólu, przy znieczuleniu lokalnym. Zaprowadził swój atelier w najnowszym i najlepszym instrumencie i aparata amerykańskie, planuje zepięte zęby jak najuważajliwiej złotem, srebrem, cementem itd. Szykuje sztuczne zęby i szczęki całe, rparto na ciśnieniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański.

Dr. Emil Wechsler

lekarski chorób wewnętrznych

specjalista w chorobach żołądka i jelit

po przebytych dłuższych studiach na klinice profesora Osera we Wiedniu, ordynuje od 3—5. we Lwowie plac Bernardynski l. 15.

100.000 złr. wynosi główna wygrana na loterii Pragskiej. Zwraca się uwagę szanownych czytelników, że ciągnięcie nastąpi już d. 12. lutego. **Ostatni tydzień.**

Osobom, które bądź z usposobienia naturalnego bądź wskutek zajęć, zmuszone do sedentarnego życia doznają zwykle zatwardzenia, usilnie zalecamy użycie **ziołek Chambarda**. Przygotowane jak herbata należy zażywać wieczorem przed pójściem do łóżka, a wtenczas przywracają one i regulują funkcje trawienia bez potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Weiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Wszelkie Losy

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Dom bankowy i Kantor wymiany

Sokal i Libien

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk

we Lwowie pod „Kopernikiem“ (pl. Ś. Duchy). **Najtańsze** okulary, okularów, cwikli, lornetek, binokli, barometry, termometry, Alkohometry, Mikroskopy, Lupy, Manometry, Maszynki elektryczne, dzwonki elektryczne, taśmy miernicze, rączki. **Ceny najtańsze.** Zamówienia z prowincji zabieramy się punktualnie. **Koperacje najrychlej i najtańcej.**



Przyjechali do Lwowa

dnia 7 lutego 1892.

Hotel ZORZA. J. hr. Tarnowska z Śniatynki, II. hr. Tarnowska z Ryczowa, Wł. Gutewosz z Kontów, A. hr. Starzeński z Dabrów, J. Obertński z Uhnów, St. Tuszanowski z Podmiechulec, Dr. F. Gromnicki z Tarnopola, J. Gromnicki z Lustowic, W. Postruski z Wojniłowa, K. Biełkowski z Wołynia, Wł. Górski z Rożwienicy, Dr. G. Baruch z Podgorza, St. Łążyński ze Słobódki, M. Brykzyński z Paćkowa, F. Reichenfeld i J. Burkt z Wiednia

Hotel SZWAJCARSKI. Wł. Gidlewski z Bełzca, J. Obmiński z Bartatowa, St. Biedermann z Buczacza, M. Tiegemann z Drohobycza, K. Rożycka z Tarnopola, Wł. Rozdziszewski z Podola, M. Mniszek z Kamionki strumiłowej, H. Biliński z Rymanowa

Pociągi kolejowe

Odechodzą ze Lwowa

(według zegaru lwowskiego)

od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pociąg pociąg, 3:30 wieczór, 4:15 rano i 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4:11 popołudniu pociąg pociąg, 10:35 wieczór i 9:0 rano osobowy. (Z Podzamcza) 4:22 po południu pociąg, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowy.

W kierunku ku Stryjowi: 6:26 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. 8:24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. 9:16 przed południem pociąg pociąg do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczaw, Husiatyna.

W kierunku ku Bełzcowi: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Bełzca i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: o godz. 4:03 po południu pociąg pociąg, 7:15 wiecz., 9:23 wieczór i 8:50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2:20 po połud. pociąg pociąg, 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzamcze) 2:08 popołudniu pociąg pociąg, 7:30 wieczór i 3:38 rano osobowy.

W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:48 w nocy pociąg osobowy z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja.

W kierunku z Czerniowic: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:58 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna, 7:59 wieczór pociąg pociąg z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:53 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Bełzca: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Bełzca.

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12-tą to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44 we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:06 w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUW PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1 wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUW ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjajnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się o zarządce gmachu.

MUZEUW IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatrnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11-wa środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

wów, z Izby handlowej 9. lutego 1892.

Akcje za sztukę.	placa	żądają
Kolei galic. Kar. Ladow. po 200 złr. m. t.	21 00	214 00
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w. a. b.	24 00	240 00
Banku hipot. galic. po 200 złr. w. a.	3 9	322
„ kredyt. galic. po 200 złr. w. a.		216
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 40	101 10
„ „ 5 pr. „ wylosował z 10 pr. p.	107 50	108 20
„ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 30	99 00
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 50 l.	98 50	99 2
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.		
„ „ 4 pr. w. a.	96 80	97 50
„ „ 4 pr. los w 41 i pół l.	95 10	95 80
„ „ 4 i pół pr. los w 52 l.	99 40	100 10
„ „ 4 pr. los w 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włok. w likwidacji:		
(dawn 6 proc.) 3 proc. w. a.	55	57
(dawn 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	58 50	56
Ogólnego rolni zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50	
Obligacji za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 40	105 10
Galic. funduszu propinajnego 4 pr. w. a.	93 30	94 00
Bukow. funduszu propinajnego 5 proc. w. a.	10 70	101 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 50	
„ „ 4 i pół pr.	97 50	98 20
„ „ 4 proc.	91 00	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21	23
Stanisławowa	59	31 00
Monety.		
Dobry cesarski	5 54	5 64
Napięty dolar	9 32	9 42
Pół imperjal	9 50	
Rubel moskiewski srebrny	1 50	1 30
„ „ złoty	114 40	116 40
„ „ „ „	57 40	58 05

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 9. lutego 1892	dzisiaj	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	341 25	
Bank anglo-austriackiego	159 75	
Unionbanku	239 00	
Kolei Karola Ludwika	212 00	
Kolei północnej	283 50	
Kolei południowej (Lombardy)	97 35	
Kolei państwowej	292 75	
Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	247 57	
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	199 50	
Losy komunalne wiedeńskie	152 25	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	165 25	
Galicyjskie obligacje indemn. wojne	105 00	
Losy regulacji cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	208 50	
Bonta węgierska złota 4 proc.	108 05	
Akcje Bankvereinu	114 25	
Rosyjski rubel papierowy	115 75	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

Dukaty, franki, imperjały, marki, ruble, dolary amerykańskie jakoteż

wszelkie papiery wartościowe

kupuje i sprzedaje najkorzystniej
kantor wymiany

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki liczbą 1.

Zlecenia z prowincji skuteczniają się natychmiast bez wszelkiej prowizji.

Tokajski Cognak

Odnosnie do ponizszych swiadcstw, pozwalam sobie Szan. PT. Publicznosci nasz Cognak tokajski jak najlepiej zaleci, który we wszystkich glowniejszych handlach win i delikatesow jakotez i aptekach do tać można i upraszam przy kupowaniu na powyzszą markę ochronną uwagę zwrócić. Zamowienia próbne 6 — 12 lub 24 flaszek wysyta się w skrzynkach oryginalnych z glownego skladu. — Cenniki i prospekta gratis i franco.

Z glębokim szacunkiem

Jener. repr. pierwszej fabryki tokajskiego Cognaku w Tokaju.

A. Rosenthal

Lwów ulica Skaarbowska liczbą 2.

Do Pana A. Rosenthala, jener. repr. pierwszej fabryki Cognaku tokajskiego we Lwowie.

Przyslany mi Cognak zbadał m i skonstatowałem, że tenże z powodu przyjemnego aromatu i bardzo przyjemnego smaku do użycia dla chorych, którym użycie Cognaku ordynowane, bardzo się nadaje, tem bardziej, że po użyciu tegoż nie daje się uczuwać ani darcie w gardle, ani też inne żadne bozeczne dzialanie.

Lwów dnia 31. grudnia 1891.

Dr. Link m. p.

lekarz pułkowy i operator.

Do Pana A. Rosenthala, jener. repr. pierwszej fabryki Cognaku tokajskiego we Lwowie.

Potwierdzam, że Pański tokajski Cognak w wielu wypadkach rekonwalescencji po chorobach płuc i solnych części ciała, jakoteż rekonwalescencjom po febrze polemiczej z bardzo dobrym skutkiem używałem, dla tego też takowy jak najusilniej zalecić mogę.

Z szacunkiem

L. Lateiner mp.

lekarz praktykujący i skuszer.

BULION

wyrobu

Kazimierzy Matczyńskiej

odznaczony

wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.

Nr 00 z trufkami kilo zhr. 7 50

Nr. 1 z zwierzyni i drobiu „ 6 50

Nr. 2 doskonały „ 5 50

Dla chorych bulion z samego najczystsza. ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany po 10 zhr. kilo. Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga sroki po 10 ct

PASZTET

z wątrobek gęsi i dziczyzny, puszka funtowa zhr 1 40.

Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn p. Brzeżany i Dom komisowy Makowiecki i Sp. w Tarnopolu.

Forstmann

geprüft, tüchtig, intelligent, findet sofort dauernde, gute und selbstständige Stellung. Deutsche und Landessprache nöthig. Solche mit etwas Kenntniss in der Landwirtschaft bevorzugt. Gesuche mit Zeugnissabschriften an die Herrschaft Bakowce, Post Strzeliska nowe.

Browar

w Galicji, z p trzebnemi lodowniami i dobrą wodą. półto-rej mili od kolei, mogący wydać warok 42 hektolitrow, urządzony przez fabrykę Jarolina w Pradze jest od 1. lipca 1892 do wydzierżawienia. Polecenia godny dla zabiegliwych iwo warów. Za pytania pod: H. B. 1142 Otto Maass. (Haasenst. in & Voelker) Wieden I.

Galicyjski

Bank Kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4 0/0 Asygnaty Kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2 0/0 Asygnaty Kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4 1/2 0/0 Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą

począwszy od 1. Maja 1890 po 4 0/0 z 30-dniowym terminem

wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Przedruk nie będzie płacony.

Dyrekoja

Znacznie niżone ceny koks.

KOKS.

Mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szan. Publicznosci na nasz

Koks łamany.

Cena naszego

KOKSU

wynosi za 50 kl. 60 ct. z wolną dostawą do mieszkań

Potrzebne reperacje i mniejsze przerabiania pieców i kuchni do opalania naszym

KOKSEM wykonujemy bezpłatnie.

Wszelkie zamowienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie skuteczzone.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Śniadania zimne i gorące
Piwo znakom. Pilzneńskie
Wina różnorodne i
Porter angielski musujący
poleca na 121 delikatesów
Ś. Wojciechowskiego
Lwów, Chorzęczyzna 1.

HOTEL GARNI pod **TRZEMA KORONAMI**
1. 10. ulica Trybunańska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z posiedzią. Własna restauracja w miejscu. Usługa już najstaranniejsza. 979

Syrjusz Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościelkiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

Naftę krajową, gwarantującą jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność wysłać na prowincję we wtorki i soboty za przeliczeniem do każdej stacji kolejowej. Sprzedaje kupującym naftę całemi beczkami, zawierającymi około 180 litrów, po znacznie niższej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franco. **Piotr Miączynski**, właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47. 1340

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleciego we Lwowie ul. Wałowa liczbą 934

Kamienica we Lwowie w najlepszym stanie i bardzo rentowne pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Rappaport Lwów, Jagiellońska 17.

Szczęście Boże! Zdolny wiertacz, m gący zasiąpić kierownika technicznego, systemem iawadyjskim lub ko binowanym, posiadający od powieście swiadcstwa i rekomendacje poszukuje odpowiednie posady w kraju lub za ranią. Wiercenie zybo może wziąć w akord. Przet si biorem wskaże pewne terena do wydzierżawienia. Blizszych wiadomości ud lei z grzechowci Wielmożny Stanisław Nowak prof. szkoły wie inowej w Wietrznie poczta Równykoło Dukli. 327

Paczki warszawskie przewyboru zamawiać można każdego czasu po 5 ct. Osiady na masle ceny niarżko-ane. Akademicka 11. 30

Handel korzeny I. Pisarskiego w Dolinie poszukuje natychmiast praktykanta obznajomionego już w tym zawozie. 332

Osoba, posiadająca nauczycielski brevet paryski pragnie udzielać lekcji Blizsza wiadomość w administracji Kurjera. 286

Subjekt obznajomiony z handlem delikatesow potrzebny jest do handlu A. Tumidajskiego w Jarosławiu. 326

Ogrodnik żony, w młodym wieku teoretycznie i praktycznie wykształcony poszukuje posady od 1 kwietnia, może także objąć chmiełarswo. Łaskawe zgłoszenia przyjmie pod adresem: Dendrolog, Lwów ul. Szpitalna 21 u p. Puchla. 307

Do sprzedania „Magazyn modyno galanteryjny” w mieście i siezios sąsu wyższego, gimnazjum wojska etc, lub wsolnika albo spółniczkę z kapitałem 3000 zhr Jasio, Barański. 2-6

Celem rozpoznać uczucia moich znakomitych i niezrównanych **Tutek cygaretowych nieklejonych** utworzyłem we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej liczbą 6. (n przeciw banku kredytowego)

FILJE które rownież zaopatrzylem w wielki wybór wyborów do palenia jako to: cygarniżek, fajek, etui do cygar i papierosow itp, oraz w skład papieru, przyborów kancelaryjnych i szkolnych. N we to przedsiębiorstwo polecam łaskawym względem Szan. Publicznosci **S. W. Niemojowski.**

Młoda panna wykształcona, posiadająca 5000, poszukuje dożgonnego przyjaciela. Listy i fotografie „Konwalijka” poste restante Koza czowka. 841

Lekcje języków rozpocząłem **Notowski** ul. Kościuszki 10 Lwów (pamięć, uczeniocy lub nauczyciele mogą wskazać adres na dobrą lekcję z małemi dziećmi.) 340

Bezpłatnie i franco przesyła na żądanie cenniki swych wyrobów zarząd fabryki szkła w Birczy. 3-5

Lankastrówka tanio do nabycia futra p. drożbe w zakładzie J. szczyński Lwów. 337

Poszukuję od 1. marca pokoju obszernego, frontowego, ciepłego, z obuwym wchodem, w wysokim parterze lub na I. piętrze, w koleży uniwersytetu lub Chorzęczy, o ile możności na świeżem powietrzu. Zgłoszenia z podaniem ceny pod M. P. Akademicka 22, drzwi nr 8. 332

Kalosze rossyjskie i wiedeńskie poleca jedyny glówny skład wszelkich wyrobów gumowych **Rudolfa Krimmera** we Lwowie **hotel Francuski.**

Mieszkania i sklepy

5 lub 4 pokoje etc. Pomieszkania kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertamiliana Brajera w godz. 9—12 i 3—5.

Pięć szkanie dogodnie zaraz do najęcia ul. św. Teresy 1. 30. 233

Zamojskiego 7, trzy lub cztery pokoje z przynależnościami oraz pokoj kawalerski.

Do najęcia ulica Solarna 4. 2 pokoje z kuchnią na I. piętrze

Głęboka 1 A, obok techniki I. piętro balkon, 3 pokoje i kuchnia z przynależnościami, zaraz do wynajęcia. 304

Zamojskiego 2, 3 lub 2 pokoje elegantne oraz jeden z os bym w hodem. 320

Jeden piękny pokój na I. piętrze z widokiem na miasto i ogrody jest dla inteligentnej pani lub carzego pana do wynajęcia. Wiadomość: Administracja. 329

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, szpaznia do wyuajęcia w willi Marja taż za szkołą Marji Magdaleny. 321

Salon, 2 duże pokoje, przedpokój i su hnia. Salon z przedpokojem Stajnia na dwa konie. Ulica Zyblikiewicza 39 (ulica Jabłonowska 16.) 339

3 pokoje z kuchnią ulica Akademicka 20. 338

J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wysmienitą starą
lepszą od koniaku

STARKE

Marka	—70	Marka	1860	1-20
*	—90		1850	1-50
**	1—		1840	2-50

Powyzsze ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyzsze.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, dyspepsji, kongestji, odbijaniu, braku acetytu, z'emu trawieniu poleca się według rzeczeń lekarskich i poświadczeń uzdrowionych jako środek zupełnie usuwający owe dolegliwości

Piernik higieniczny
L. Czyńskiego z Jarosławia.

Do nabycia we własnych składach Lwów, Kraków, Wiedeń, Przemyśl, Praga. — **Cena 20 centów.**

LOKOMOBILA 10-konna do sprzedania
Adres: A. Z. post. rest. Jarosław.

Artykuły gumowe:

Rozpylacze, hegary, aparaty inhalacyjne, podkładki gumowe do pościeli, poduszki gumowe, rury kauczukowe, kanki, baloniki, gruszki, syrenki, wstrzykawkki kauczukowe, cynowe, szklane itp.

poleca w najlepszym wyborze i najtaniej droguerja

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

magistra farmacji

we Lwowie ulica Kopernika liczbą 2.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH



Lwów, ulica Gródecka 1. 22.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Na karnawał.

Kalafiory włoskie, jabłka tyrolskie, owoce deserowe, jakoteż zawsze na składzie świeże ryby jakoto: lososie, sandacze, turbaty, sole, karpie i szczupaki

poleca handel delikatesów

Fryderyka Schleichera

Lwów, ulica Sykstuska 1. 2.

Wstrzykiwanie z Matico.

Niezmiernie rozpowszechniony środek ten, okazał się tak przy ostrych, jakoteż i więcej zastarzałych cierpieniach bardzo skutecznym.

Cena butelczki wraz z przepisem użycia 40 ct.

GŁÓWNY SKŁAD

w apiece pod srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Wielka loterja praska.

Ciągnięcie już w Piątek.

Główna wygrana: 100.000 złr.

polecają we Lwowie
August Schellenberg, Sokal & Lilien i Kitz & Stoff.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór

miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i twardą. Pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT

do znaczenia bielizny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.

5—10 złr. dziennego pewnego dochodu bez kapitału i ryzyka oferujemy znany dom bankowy każdemu we wszystkich, nawet najmniejszych miejscowościach, przez sprzedaż prawnie dozwolonych losów na korzystnych warunkach spłaty. Oferty pod „Losy“ do ekspedycji anonsów J. Danneberga Wiedeń, I., Kumpfgasse 7.

Palacz egzaminowany

do parowego motoru znajdzie zaraz umieszczenie w faryce wyrobów stolarskich **Braci Wczelak** we Lwowie.

NOWY WYNALEZEK

PARFIA IXORA ED. PINAUD

Mydło..... à PIXORA
Essencya dla chustek à PIXORA
Woda toaletowa... à PIXORA
Pomada..... à PIXORA
Olejek..... à PIXORA
Puder ryżowy..... à PIXORA
Kosmetyk..... à PIXORA
37, Boulevard de Strasbourg, 37

Baczność na JÓZEFA KÖHLERA

fabrykę dywanów w Korczynie

dostarczającą bardzo dobrych i tanich chodników korczyńskich. 130/200 ctm. pod stol zł 3 50 do zł. 4 20. Chodniki 62 ctm. szerokie metr od 20 ct. do złr. 1 20.

Cenniki i wzory gratis i franco.

Składy komisyjne u pp.: Antoniego Gudienusa we Lwowie plac Marjacki 8; Bazar dla krajowych wyrobów w Krakowie; Bazar dla krajowych wyrobów w Przemyślu; W. Michałowski w Tarnopolu; Paweł Niedzielski w Bochni.

W celu rozszerzenia przemysłu krajowego

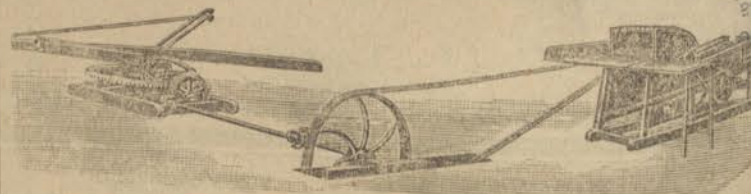
założyłem w Glinnie fabrykę parową wyrobów wełnianych obecnie **koców, kolder i chustek** damskich i polecam te wyroby po cenach stałych fabrycznych łaskawym względem P. T. Publiczności.

Z uszanowaniem

F. Knauer.

Składy znajdują się w następujących magazynach:

w Brodach: p. J. Witkowski i Spółka;
w Białymostku: p. B. Karwowskiej, dawniej B. Wrońskiej;
w Kłomy: p. J. P. Goertz;
we Lwowie: p. Antoni Gudienus, plac Marjacki;
" p. Knauer i Syn, plac Kapitulny;
" pp. Stachiewicz i Abrysowski, Rynek;
w Stryju: p. Leebicki i Kosterkiewicz;
w Tarnopolu: p. W. Michałowski, plac Sobieskiego;
w miarę urządzenia dalszych składów podane zostaną do P. T. Publicznej wiadomości.



Fabryka maszyn

T. BREDTA w Ottynie

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuźnię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.



HANDEL HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10.

poleca zbioru majowego

1/2 kilogr.	Congo	złr. 1-60
	Souchong czarna	" 2—
	" zbior majowy	" 3—
	Kaysow czarna	" 4—
	Wysiewki herbaciane	" 1-30
	Wysiewki z najlepszych herbat	" 1-60

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.